GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **Nr. 113.** 23. września 1834.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

N. Pan najwyższém swojém postanowieniem z d. 23. lipca b. r., wydaném do c. k. połączonéj kancelaryi nadwornéj, raczył najłaskawiéj mianować kanonika i proboszcza kościoła katedralnego w Chioggia, Antoniego Maryję Calcagno, biskupem w Adria.

Za najwyższym rozkazem Cesarzowéj Królowéj, najwyższéj opiekunki wysoce szlachetnego orderu krzyża gwiaździstego, obchodzono w dzień podniesienia Ś. krzyża d. 15. b. m., uroczystość zakonną, odprawieniem mszy ś. i złożeniem ofiar w kościele parafijalnym nadwornym, na któréj uroczystości znajdowały się licznie zebrane damy tego wysoce szlachetnego orderu.

Morawija i Szląsk.

Gazeta berneńska donosi pod d. 12. września: Dwór c. k. udał sie wczoraj do obozu pod Turas. Cesarz Jmć kazał brygadzie Bechtold, tudzież dywizyi Eckharda, wystąpić i czynić obroty, przy czém brygada Felicy tworzyła rezerwę. Powróciwszy do miasta dawał Cesarz Jmć posluchania. W południe był wielki obiad u NN. Cesarstwa Ichmość. Po połudnju raczył N. Pan oglądać w sali stanowéj urządzoną przez wydział pomologiczny morawsko-szląskiego towarzystwa rolniczego, obfitą wystawę owoców, jakoto 465 rodzajów jabłek, 227 gruszek, 29 brzoskwiń, 12 śliwek, 75 winogron, 2 ananasów, 5 melonów i 5 dyń, i wyrazić swoje najwyższe upodobanie z chwalebnego postępu w téj gałęzi rolnictwa w Morawii. Przy téj sposobności oglądali NN. Cesarstwo Ich Mość z największém upodobaniem odlany gustownie i sztucznie przez tutejszego konwisarza Hirsche, obraz z cyny, wystawiający na błękitném tle dobrze trafiane z herbami wszystkich prowincyj Cesarstwa popiersie N. Monarchy, ozdobione liściem, otoczone promieniami SŁAWY trzymającéj w górze podwójnego cesarskiego orlca, ozdoby państwa i koronę z wawrzynu, u spodu była unosząca się Fama wraz z chronografem, a wszystko to oprawione było w gustowne ramy, ozdobione arabeskami. Późniéj poświęcał się N. P. sprawom państwa, a wieczorem grała muzyka pułku 3go artyleryi pod oknami NN. Cesarstwa Ich mość.

N. Pani raczyła braciom Schoeller, których fabrykę wyrobów cieńskiego sukna w d. 9. oglądała, przesłać nazajutrz 100 zr. m. k. dla rozdania pomiędzy robotników, a przez to zachęcenie potwierdzić swoję wzniosłą łaskawość, z jaką postępy przemysłu oceniać raczy.

NN. Cesarstwo Ichmość mieli d. 19. b. m. zjechać do Ołomuńca.

O strasznym pożarze, który miasto Wiener-Neustadt w d. 8. b. m. zamienił w perzynę, umieściła Gazeta Wiédeńska następującą wiadomość z próżbą do przyjaciół ludzkości:

Ogień wybuchnął wspomnionego dnia o god. 1 z południa w domu pod znakiem: »Koła świata«, w owych stodołach, które są położone na drodze, z Neunkirchen do Neustadt idącéj. Ponieważ stodoły, w liczbie 400, napełnione były zbiorami żniw, a nadto między témi a miastem znaczne leżały zapasy drzewa do opału i budowy, przeto w kilku minutach powstał niezmierny ogień, którego strumień, pędzony silną burzą południowo-wschodnią ku miastu, rozlał się nad niém szybkością błyskawicy, i ogarnął i zniszczył w jednéj godzinie prawie wszystkie dachy domów. W środku domów grasowały płomienie po mimo wszystkich środków z taką gwałtownością aż do god. 3 z rana, że nawet sklepy i składy, które to ostatnie, ponieważ w Wiener-Neustadzie jest skład cłowy, napełnione były wielkiémi zapasami wełny, aż do gruntu ogniem spłonęły, i wyjąwszy pieniądze i niektóre efekta, nie można było nic z mienia mieszkańców ocalić. Jeszcze trzeciego dnia po ogniu paliły się wewnątrz domy, i dla tego sikawki wszędzie były czynne. Gdyby najżywsza wyobraźnia chciała sobie najstraszniéjszémi kolory wystawić owo zniszczenie w środku domów, nie byłaby w stanie uskutecznić to i w połowie, co widok w rzeczywistości wystawia. Z 499 domów mieszkalnych miasta wraz z 5 domkami, ocalone tylko zostały: c. k. aka-

demija wojskowa, więzienie miéjskie, obedwie koszary wojskowe, rafineryja cukru, wyjąwszy spalone pomieszkania; kościół parafijalny, przy którym atoli spaliła się wieża i stolec na dzwony, które spadły; klasztor Cistersów, którego dach spłonął, a dzwony się stopiły i spadły. Na przedmieściu ocalało pięć do sześciu domów, między któremi jest c. k. dom poczty i dom gościnny pod Złotą studnią; wszelako w ubocznych częściach mocno od pożaru uszkodzony został. Ogółem spaliło się w mieście i na przedmieściu 500 domów, które prawie wszystkie wewnątrz całkiem wygorzały.

Starożytne, w historyi państwa austryjackiego i monarchów szanowne miasto Wiener-Neustadt, posiada po większéj części bardzo stare i morszywe domy, które są tak uszkodzone, że prawie wszystkie potrzeba rozebrać. Ratusza spaliło się tylko drugie piętro, i dzielnéj pomocy, przez władze danéj, udało się ocalić archiwum, najważniéjsze protokóły i pisma, jakoteż kasy sierót i depozytów.

Dotąd kreśliliśmy jedynie stan spalonego miasta; lecz gdzież nam starczą wyrazy, abyśmy wystawić mogli stan nieszczęśliwych onegoż mieszkańców. Majątek 10000 bardzo majętnych mieszkańców stał się w pięciu szóstych częściach pastwą płomieni. Do d. 10. września wydobyto 30 ciał z pod gruzów. Ci nieszczęśliwi częścią spaleni, częścią pokaleczeni, częścią w dymie i płomieniach zostali uduszeni. Miasto jest po większéj części od ludzi opuszczone. Nieszczęśliwi onegoż mieszkańcy uciekali, aby choć życie ocalić. Koczują oni albo pod otwartém niebem; lub szukają przytułku w okolicznych wsiach i fabrykach. Ci, których widać na ulicach, gruzami zasypanych, lub w palących się jeszcze domach, mają popalone twarze, lub pokaleczone głowy, ręce i nogi. Łzami zalane matki z dziećmi małemi i przy piersi opłakują stratę mężów, a pracowici mężczyzni błąkają się w żałobie po stracie żon i dzieci. Tam widzimy rozpacz z narzekaniem łzy roniącą, tu pojawia się osłupienie i niemota.

Podczas, gdy na jednym rogu ulicy wyciąga dziecię rękę po jałmużnę mówiąc z obojętnością »mój ojciec się spalił,« narzeka na drugim osierocona dziewczyna przeszywającym serce tonem na stratę matki. Tam, gdzie tyle łez potrzeba otrzéć, tak nadzwyczajne wynagrodzić straty, próżba nabyła prawa obowiązującego. Oby ją wszyscy przyjaciele ludzkości wysłuchali, aby była zdolną wzbudzić w nich udział dla nieszczęśliwych.

Rząd, upoważniony przez wysoką połączoną kancelaryją nadworną, ustanowił składkę w prowincyi Niższéj-Austryj, i zalecił pod dozorem magistratu i dominijów wśród linij podobną składkę i w Wiédniu i na jego przedmieściach; za współdziałaniem duchowieństwa parafijalnego ustanowieni będą komisarze, którzy zatrudniać się będą zbieraniem składki od domu do domu.

N. Cesarzowa Jéj Mość raczyła najłaskawiéj przesłać władzom na wsparcie pogorzelców miasta Wiener-Neustadt 3000 zr. w m. k.; młodszy Król węgierski i następca tronu 2000 zr., a Jego Cesarzow. Wysokość Arcyksiążę Antoni 1000 zr. w m. k.

Bankierowie wiédeńscy przesłali do prezydijum rządowego, jakoto: Baron Arnstein 2000 zr., baron Eskeles 2000 zr., baron Geymüller i spółka 4000 zr., S. M. de Rothschild 4000 zr., baron S. G. Sina 4000 zr., dom handlowy Reyera i Schlik 4000 zr. w mon. konw.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Moniteur i *Journal de Paris* z d. 8. b. m. zawiérają następujące wiadomości z Hiszpanii: »Rząd odebrał wczoraj depesze z Bajonny z d. 5. t. m. większa część ludzi szóstego batalijonu karlistów zbiegła. Zumalacarreguy stał w d. 3. z cztérma batalijonami z Nawarry i Alavy w Eulate pod Amescoas. Zapewniają, że zaszła potyczka z Lorenzo, w któréj tenże zwyciężył. Jaureguy ściga Don Carlosa w 3000 ludzi; Rodil utwierdza Elisondo, Urdach i Santesteban. Kobiéty, które zbiegły, znajdują się w Sare. Don Carlos przejeżdżał w d. 4. przez Villabona (na drodze z Vittoryi, 2 lieues od Tolosy) i obrócił się do Biskai, za nim udały się mnichy z Villaboną. Rodil umacnia ciągle Elisondo i Irurita.«

Dziennik *El Vapor*, wychodzący w Barcelonie, udziela pod d. 29. sierpnia jako tekstu tyle razy namienionego dodatkowego artykułu do traktatu poczwórnego: »Gdy dostojni monarchowie jako układające się strony zawartego traktatu z d. 22. kwietnia 1834 rozważyli dokładnie ostatnie zdarzenia na półwyspie, i przekonali się, że nowy stan okoliczności tego kraju wymaga nowych środków dla osiągnienia zamiaru, który sobie w rzeczonym traktacie założyli, mianowali swoich pełnomocników (tych samych, którzy traktat z dnia 22. kwietnia podpisali), którzy ułożyli następujące artykuły dodatkowo do rzeczonego traktatu z d.

22. kwietnia 1834. Art. 1. Król jmć Francuzów obowiązuje się, chwycić się na granicach państw swoich stosownych środków dla zapobieżenia, aby powstańcy hiszpańscy nie otrzymywali z kraju francuzkiego żadnego rodzaju pomocy w broni, łodziach lub zapasach wojennych. 2. Król jmć angielski obowiązuje się, dostarczyć jéj katolickiéj mości broni i zapasów wojennych, jakichby potrzebowała, i, w razie potrzeby, wspiérać jéj katolicką mość siłą morską. 3. Jego cesarska mość rejent Portugalii w imieniu królowéj Dony Maryi, ożywiony zupełnie podobnym sposobem myślenia, jak jego dostojni sprzymierzeńcy, a oraz życzeniem okazania się wdzięcznym za obowiązki, jakie królowa jéjmość rejentka Hiszpanii w art. 2. traktatu z d. 22. kwietnia 1834 na siebie przyjęła, obowiązuje się, w razie potrzeby wspiérać jéj katolicką mość wszystkiémi w mocy swojéj będącémi środkami w tym sposobie, na jaki się obadwa rzeczeni monarchowie zgodzą. 4. Powyższe artykuły powinny miéć tę samą moc, jakby dosłownie w traktatach z d. 22. kwietnia 1834 były umieszczone, i uważane za część onegoż całości, i ratyfikacyja tych artykułów powinna być wymieniona w Londynie w ciągu dni cztérnastu, a jeżli można, i prędzéj. Londyn d. 18. sierpnia 1834.

Margrabia Minaflores, pełnomocny minister królowéj Hiszpanii w Londynie, doniósł nadzwyczajną depeszą do hiszpańskiego ministra spraw wewnętrznych, że z pełnomocnikami Francyi, Anglii i Portugalii podpisał dnia 18. sierpnia różne artykuły dodatkowe do wyżéj rzeczonego traktatu, których atoli nie wyszczególnia. Królowa jéjmość rozkazała posłać ratyfikacyją tych artykułów w żądanéj formie do Londynu.

Vapor z d. 24. sierpnia zawiéra uwiadomienie jeneralnego kapitana Llauder, który zamyśla założyć kilka gościńców w Katalonii dla zapobieżenia cokolwiek nędzy, pochodzącéj z zatamowania handlu; tym nieszczęsnym skutkom (jak wyraża to uwiadomienie) stronnictw, które powstały przez dumę pretendenta i z powodu zgubnéj zarazy, panującéj na półwyspie.

Korespondent madrycki dzién. *Times* donosi między innémi: »Tyle pewna, że Don Carlos bardzo wzmocnił sprawę swoję śród granic powstałych prowincyj przez wykonanie przysięgi, mocą któréj przyrzekł bronić mieszkańców w posiadaniu ich fueros i swobód. Obrzęd wykonania przysięgi odbyć się miał ze wszelką uroczystością pod sławnym dębem w Guernica, jako na miéjscu, gdzie parlament biskajski przez tyle pokoleń zwykł się zgromadzać. Pułkownik Craddock, jak mi mówiono, pisał, że niedawno spał w tém samém łóżku, w którém przed 24 godzinami leżał pretendent. Z téjto okoliczności można sobie wystawić szybkość obustronnych poruszeń.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Podczas wielkich pokojów w pałacu St. James d. 3. września przybył lord major w towarzystwie kilku starszych gminnych i członków rady gminnéj w gali, dla podania królowi jmci adresu od miasta Londynu w celu złożenia powinszowania królowéj jéjmości z powrotu ze stałego lądu. Król, siedząc na tronie, otoczony dworem, przyjął ten adres i oddał go piérwszemu ministrowi, wicehrabiemu Melbourne, i dał potém bardzo łaskawą odpowiedź.

Oznajmiono urzędownie, że jéj królewiczowska wysokość Dona Francisca, małżonka Don Carlosa, umarła d. 4. września w Alverstoke pod Portsmouth. Choroba jéj była febra żółciowa, która trwała dni kilka i skończyła się zapaleniem. »Jak się dowiadujemy« dodaje *Globe* »wysłany został goniec do jéj małżonka, a drugi do jéj brata Dom Pedro z doniesieniem o tym smutnym wypadku. Rząd francuzki będzie wezwany, aby dozwolił gońcowi bez przeszkody dojechać do Don Carlosa.«

W Manchestrze odbyło się zgromadzenie blizko z 13000 wyborców, na którém 7019 głosami przeciwko 5897, a zatém większością 1122 głosów uchwalono nie płacić podatków kościołowi. Podczas ogłoszenia większości głosów powstał hałas przyzwolenia w sali, i ponowił się, gdy zawiadomiono o tém tłum ludu, na ulicy zgromadzony.

Dziennik *Evening Mail*, wychodzący w Dublinie, donosi, że margr. Devonshire wziął na siebie zapłacenie dziesięcin duchownym w swoich dobrach.

Listy prywatne z Amsterdamu (umieszczone w dzienniku *Sun*) donoszą, iż rząd holenderski nie chce uważać dekretu królowéj rejentki Hiszpanii względem blokady portów hiszpańskich, i postanowił zjednać banderze holenderskiéj uszanowanie.

Journal Oed England zawiéra osobliwą wiadomość, iż O'Connell będzie w krótce członkiem ministeryjum Melbourna, i teraźniéjsza podróż lorda Duncannon do Irlandyi ma zapewne na celu uzupełnienie w téj mierze rozporządzeń, które już daleko posunięto.

Lord Villiam Bentink spodziewany jest z powrotem z Indyj wschodnich. Do niego należy wybór, czyli chce pozostać jeneralnym guber-

natorem, lub nie. Stan jego zdrowia wymaga jego powrotu do Europy. Następca jego jeszcze nie jest mianowany.

Przybył tu król. francuzki astronom, p. Arago, który jedzie do Edynburgu, dla znajdowania się na zgromadzeniu uczonych, które się tamże w przyszłym tygodniu zbierze. P. Arago ma zlecenie od swojego rządu reformowania zupełnie uważalni paryzkiéj, a podróż jego do Anglii ma po części na celu rozmówienie się z tamecznym astronomem p. Pond, i rozpoznanie ważnych, lecz mało znanych ulepszeń w astronomicznych narzędziach uważalni Grenwichskiéj.

Francyja.

Moniteur zawiéra teraz doniesienie, że książę Talleyrand odjechał dnia 4. do Valencay. Księżna Dino już wprzód tamże wyjechała. Dziennik ten zapewnia, że książę Talleyrand jest zupełnie zdrów.

Dnia 31. sierpnia rano odpłynął jego królewiczowska mość infant Don Sebastian z małżonką swoją na statku parowym »Franciszek I.« z Marsylii do Neapolu. Jenerał Moreno, o którym mówiono, że pod dozorem policyi odprowadzony został do Szwajcaryi, znajduje się ciągle w paryzkiém więzieniu.

Komissyja, wysłana do Paryża przez rząd belgijski dla rozpoczęcia układów z rządem francuzkim względem wzajemnych stosunków handlowych, znajduje się tamże od dnia 24go sierpnia i miała już kilka posłuchań u króla, a cztéry do pięć razy rozmawiała się z ministrem handlu. Komissarzami są: pp. de Brouckere, Smits, Davignon, Basse, Royawal i Vilmar.

Listy z Jamaiki z dnia 22. lipca donoszą, że władze Kartageny w Nowéj Granadzie zezwoliły na wszystkie żądania Francyi względem stosunków handlowych i przywrócenie konsula francuzkiego, pana Barrot, który przez tamecznego urzędnika był obrażony.

Państwo Papiézkie.

Podług dziennika *Diario di Roma* przybył Dom Miguel w dniu 4. września rano do Rzymu i nazajutrz rano udał się do pałacu Kwirynalnego dla odwiédzenia Ojca świętego.

Dokończenie mowy Papiéża Grzegorza XVI., mianéj w dniu 1. sierpnia na tajnym konsystorzu do zebranych kardynałów, przerwanéj w przeszłym numerze Gazety naszéj:

Ufni w siłę, z nieba nam daną, podnosimy głos i wypełniać będziemy nasze obowiązki z apostolską wolnością. Z tego powodu ganimy na nowo, potępiamy i uznajemy za żadne i nieważne wszystkie te wyroki, które wydano przez wyżéj pomieniony rząd na szkodę religii, kościoła i praw, jakotéż powagi stolicy świętéj; upominamy atoli wszystkich tych, w imieniu których i na których rozkaz, lub za których staraniem rzeczone wyroki były wydane, aby się dojrzale zastanowili nad karami, jakie konstytucyje apostolskie i kanony świętego soboru, szczególniéj soboru trydenckiego (*Sess. XXII. Cap. XI.*), na tych wymierzają, którzy dopuszczają się znieważania i rabunku rzeczy świętych, i stają się winnymi nadwerężenia władzy i wolności kościelnéj, i przywłaszczenia sobie praw kościoła jakotéż stolicy świętéj. Dopóki nie zaniechają zamiarów przeciwko władzy kościoła i jego korporacyi, i nie naprawią złego, które wyrządzono kościołowi jakotéż całemu katolickiemu światu tak bezbożnym przykładem; oświadczamy jawnie, iż nie zaniedbamy żadnego z obowiązków, połączonych z naszém wysokiém powołaniem, i nie będziemy się wahali, postąpić surowo przeciwko sprawcom tylu złego, i użyć przeciwko tymże broni, udzielonéj od Boga naszemu wysokiemu urzędowi. Oby nieba dały, abyśmy nie byli w bolesnéj konieczności użycia téj broni! Oby nieba dały, aby ci wszyscy, którzy są przyczyną wszystkiego złego, obciążającego kościoł i którzy go do tylu westchnień zmuszają, skłonili ucho na głos Pana, od którego jesteśmy posłani, i nie dopuścili, iżby wyrok Ojca, który przybrał postać rozgniewanego sędziego, dotknął tych, którzy jego święty kościół splamić się ważyli. Oby sobie przywiedli na pamięć to, co tak pięknie mówi Ś. Cypryjan: »Nie mogą ci miéć Boga za ojca, którzy nie chcą miéć kościół za matkę. (*Non posse Deum habere patrem, qui ecclesiam noluerint habere matrem*)«, że więc nie mogą miéć matką kościoła, któremu tyle zadali ran i ciosów, jakie on z boleścią okazuje. Oby, jeżli jeszcze tleje w nich iskra litości, poruszeni zostali widokiem pogrążonéj w smutku matki, która, pomimo to wszystko, wyciąga do nich ręce, aby z miłością przyjąć mogła dzieci, których żal może ją jedynie pocieszyć, których łzy mogą być jedynie balsamem na jéj rany. My, szanowni bracia, prośmy wszyscy Ojca miłosierdzia i Boga wszelkiéj pociechy, aby ich naprowadził znowu na drogę prawdy i sprawiedliwości, z któréj zboczyli, lub, ażeby to, co podług niezbadanych wyroków jego mądrości względem nich będzie postanowioném, ukazał oblicze swoje nad swoim spustoszonym świę-

tym przybytkiem (*ut ostendat faciem suam super sanctuarium suum, quod desertum est*). Oby książę Apostołów, którego dzisiaj pamiątkę obchodzimy, wspierał nasze życzenia, iżby Bóg miłosierny, który go cudownym sposobem z więzów wybawił, z pod czatów jego nieprzyjaciół oswobodził i uwolnił, i nam swojéj udzielił opieki; i nam, acz niegodnym dziedzicom tak wielkiéj powagi i jego kościoła, po złamaniu kajdan, w które nas zbrodniczy spisek bezbożnych ludzi okował, i po zupełném zniweczeniu ich rady, powrócić raczył owę wolność, którą dla nas uzyskał.

Królestwo Obojéj Sycylii.

Według listu z Neapolu z dnia 27. sierpnia począł znowu Wezuwijusz mocno wybuchać.

Niemcy.

Jak słychać, zgromadzenie badaczów natury i lékarzy będzie bardzo liczne w Sztutgardzie. Rząd rossyjski pośle pułkownika korpusu górników, Sobolewskiego (zobacz artykuł Rossyja); podobnie i professor Genellaro z Katanei w Sycylii przybędzie ze zlecenia rządu neapolitańskiego. Mamy nadzieję, że zobaczymy i Berzelijusza, jakoteż i wielu innych znamienitych chemików. Wydział mineralogistów i geognostyków będzie może obok lékarzy najliczniejszy, albowiem wielu zapewne przybędzie ze Strasburga, gdzie towarzystwo geologiczne Francyi będzie miało przed zgromadzeniem stutgardzkiém posiedzenia. Ogółem zapowiedziano już blizko 150 cudzoziemców.

Prussy.

Król jmć powrócił z Królewca do Berlina w dniu 10. września.

W Królewieckiéj Gazecie czytamy między innémi: »Otrzymaliśmy doniesienia, że ci wychodnie, którzy z Gdańska do Ameryki odpłynęli, lecz w Anglii zmienili swe postanowienie, teraz znowu wynurzyli życzenie, aby do tamtéj części świata odwiezieni zostali.«

Rossyja.

— *Z Petersburga.* —

Na tegoroczne zgromadzenie niemieckich badaczów natury w Sztutgardzie jedzie z tutejszego korpusu górniczego pułkownik Sobolewski, któremu n. pan raczył wyznaczyć potrzebny fundusz na koszta podróży. P. Sobolewski jest biegły techniczny chemik, który zaprowadził w Rossyi nowy sposób obchodzenia się z platyną, tudzież oddzielenia części złota od srébra za pomocą kwasu siarczanego i wiele innych użytecznych rzeczy. W podróży jego będzie mu towarzyszyć kilku młodych inżynierów górniczych, i dla tego pojedzie przez Freyburg.

— *Z Odessy d. 11. września.* —

Listy z Konstantynopola przywiezione przez statek, który odpłynął przed 14 dniami z tego miasta, namieniają za rzecz pewną o zniesieniu wojska Ibrahima paszy w Syryi i o śmierci tego paszy. Dziennik Smyrneński mówi, że jego ojciec, Mehmed Ali, powrócił do Alexandryi, opuściwszy Jaffę. Wiadomość ta potrzebuje atoli potwierdzenia.

Hospodar Wołoszczyzny, książę A. Ghika, przybył z Konstantynopola do Bukarestu i odprawił uroczysty wjazd dnia 6. sierpnia. Wieczorem było miasto oświécone.

Turcyja.

— *Z Konstantynopola d. 2. września.* —

Wszystkie wiadomości, odebrane z Syryi i Egiptu, zawiérają niezaprzeczone dowody o utłumieniu powstania w piérwszym z tych krajów wybuchłego, a zatém i spokojność w téj stolicy przywrócona została. O wypłynieniu floty nié ma już mowy. Stratę wojska egipskiego podają z pewnością na 8 do 10,000 ludzi.

Zaraza morowa grasuje tak w mieście jak i na przedmieściach. Z pośród wielu wypadków śmierci największą trwogę rozniosła między Frankami śmierć tłómacza angielskiego poselstwa, pana Wood. Jestto ważna okoliczność, bo od niepamiętnych czasów nawet podczas powietrza w latach 1812 i 1813 nie umarł żaden tłómacz europejskiego poselstwa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 17. września 1834.

Tego tygodnia nie wiele bydła było na naszym targu, wszystkiego było tylko 1776 sztuk, które, wyjąwszy stado Nro. 5., zostały sprzedane. Przed południem targ był prawie martwy, lecz po południu w kilku godzinach wszystkie przedaży i kupna zostały załatwione. Ceny w stosunku do targów przeszłych były pomyślne.

Cena mięsa wołu w Wiédniu jest 32 zr. w. w. za cetnar.

Przed targiem nic nie sprzedano.

Do Czech zaczynają trochę więcéj kupować.

Przypędzili: 1) Samuel Pomeranz, ze Stryja, sztuk 180; 2) Mojżesz Eisenstein, z Chodorowa, 170; 3) Monicz Quisrowicz, z Moholena, 115; 4) Eisig Vichmann, z Lipki, 155; 5) Eliasz Rottenberg, z Lipki, 278; 6) Gimi-

)(2

tri Somsan, z Brzeżan, 163; 7) Łukasz Łukasiewicz, z Szubranicy, 146; 8) Marek Czuczawa, z Lisicz, 153; 9) Marek Krzysztofowicz, z Lisicz, 149; 10) Jzak Stroh, z Rakowca, 150; 11) Josl Weiss, z Psar, 82. Małémi partyjami 35. Summa przypędzonych 1776.

Kupili:	wiele	Cena jednéj sztuki w w. w.		Radasz	Z tych sztuka 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt.	
		zr.	kr.		mięsa	łoju
Cech rzeźnicki z Ołomuńca, ze st. N. 3.	78	112	30	—	400	50
Cech rzeźnicki z Brünu, ze stada N. 4.	122 1/2	133	30	15 1/2	440	60
Fabesch, z Wiédnia, ze stada Nro. 1.	124	128	45	16	450	60
Löbl Pollak, z Brünu, ze st. N. 1.	22 1/2	85	50	2 1/2	350	40
Huber, Fabesch, z Wiédniu, ze st. N. 9.	123	162	30	17	480	60
Rié, Waniek, Kraus, z Pragi, ze st. N. 7.	119 1/2	167	30	16 1/2	480	70
Rié, Waniek, Kraus, z Pragi, ze st. N. 8.	123	140	—	17	450	60
Markus Pollak, z Brünu, ze stada Nro. 6.	128 1/2	140	—	16 1/2	450	60
Herliczka, z Prosnitz, ze stada Nro. 2.	131	120	—	19	380	50
Herliczka, z Prosnitz, ze stada Nro. 2.	17	80	—	3	300	40
Fabesch, z Austryi, ze stada Nro. 11.	62	132	30	10	400	50
Rie, Waniek, Kraus, z Pragi, ze st. N. 10.	120	140	—	17	440	60
Małémi partyjami .	176	—	—	2		
Dodawszy do tego Radasz . . .	152	—	—	152		
i ilość niesprzedanych	278					
wyniesie summę .	1776					

Preussische Handlungs-Zeitung zawiéra dla gospodarzy wiejskich następujące uwagi: Ponieważ przyszłéj zimy czeka nas wielki niedostatek paszy dla owiec i bydła rogatego, może niejednemu gospodarzowi wiejskiemu pożądaną będzie rzeczą, gdy uwagę jego zwrócimy na przedmiot, mogący paszę zastąpić, a dotąd do tego nieużywany. Mówię o naci kartoflowéj. W latach urodzajnych zwyczajnie do gnojówek ją wrzucają, lub używają jéj do wyścielania i gnojenia łąk. Niektórzy tylko owczarze robią z niéj lepszy użytek, spasając ją owcami, co się bez szkody równie owiec jak kartofli dzieje. W roku bieżącym potrzeba będzie, osobliwie w mniéjszych gospodarstwach, spasać ją po największéj części bydłem rogatém, ponieważ w mnóstwie gospodarstw mniéjszych nać kartoflowa jedyną jest ucieczką. Jakkolwiek surogat ten zła jest karmią, w potrzebie atoli nie można się o to pytać.

Lecz gdzie nié masz potrzeby spasać zielonéj naci kartoflowéj, tam radzić należy, zamieniać ją następującym sposobem w dobrą paszę zimową. Podług sposobu Klappmayera, po zżęciu lub skoszeniu, zostawia się, aby trochę zwiędniała, składa się potém w wielkie, mocno udeptane kupy i zostawia się, póki się nie zgrzeje aż do stopnia zapalenia się, co, stosownie do miary ciepła zewnętrznego w 40 do 60 godzin następuje; rozrzuca się potém żelaznémi widłami i cienko się rozściela. Jeżeli się przy tém działaniu na cokolwiek dobrą natrafi pogodę, za dni kilka zupełnie wysycha, i może bez obawy, aby się nie popsuła, złożona być pod nakryciem. Gdzie są tak zwane rozsochy lub kozły, tam można, przewietrzywszy ją po rozścieleniu tylko jeden dzień, porozwiészać ją na tych rozsochach, i zostawić spokojnie, póki zupełnie nie wyschnie.

Nać ta zawiéra w sobie, jak wiadomo, części narkotyczne, i dla tego nie jest dla bydła zdrowa. Przez zapalenie się rozkłada się do pewnego stopnia, przez co znaczna ilość części narkotycznych ulatuje, o czém z zapachu dostatecznie przekonać się można. Lecz przez to staje się dla bydła zdrowszą i daleko łatwiéj się suszy. Albowiem właśnie trudność wysuszenia jéj odstrasza gospodarzy wiejskich od przechowania jéj na zimę. Najlepiéj daje się potém za pokarm bydłu rogatemu, poparzywszy ją wodą gorącą i osoliwszy trochę. Na jeden cetnar takiéj suchéj paszy ledwo dwa funty soli potrzeba. Skopy jedzą ją w stanie suchym z wielkim apetytem i dobrze się nią sycą. — Ile razy uważałem ten sposób postępowania, nać kartoflową, tak przyrządzoną, mógłem porównać z sianem średniém, i przez to zyskiwałem obfity dodatek do mojéj paszy zimowéj. *E.*

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś, *Fra Diavolo, oder: Das Gasthaus von Terracina,* opera w 3 aktach.

Teatr polski. — Dziś: *Dóm siérot*, dramat we 2 aktach, — i *Indyk nadziany dukatami*, komedyjo-opera w 1 akcie.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.